

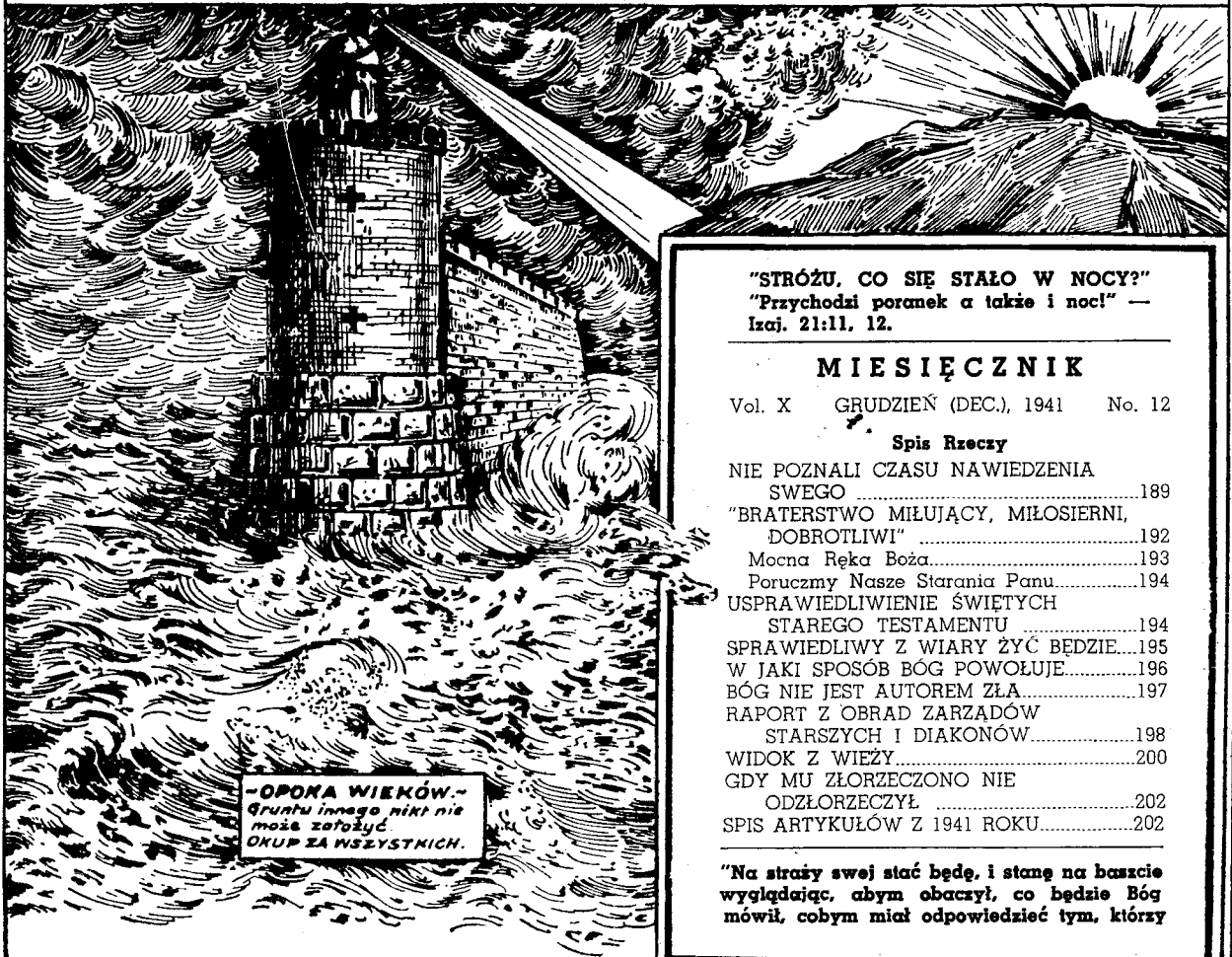
BRZASK



NOWEJ ERY

I

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



-OPONA WIEKÓW-
Gruntu innego nikt nie
może zafundować
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

MIESIĘCZNIK

Vol. X GRUDZIEŃ (DEC.), 1941 No. 12

Spis Rzeczy

NIE POZNALI CZASU NAWIEDZENIA SWEGO	189
"BRATERSTWO MIŁUJĄCY, MIŁOSIERNI, DOBROTLIWI"	192
Mocna Ręka Boża	193
Poruczymy Nasze Starania Panu	194
USPRAWIEDLIWIENIE ŚWIĘTYCH STAREGO TESTAMENTU	194
SPRAWIEDLIWY Z WIARY ŻYĆ BĘDZIE	195
W JAKI SPOSÓB BÓG POWOŁUJE	196
BÓG NIE JEST AUTOREM ZŁA	197
RAPORT Z OBRAD ZARZĄDÓW STARSZYCH I DIAKONÓW	198
WIDOK Z WIEŻY	200
GDY MU ZŁORZECZONO NIE ODZŁORZECZYŁ	202
SPIS ARTYKUŁÓW Z 1941 ROKU	202

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg mówić, cobym miał odpowiedzieć tym, którzy

"Na ziemi ucieszenie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na *wszystek świat*; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś popolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która Innych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" 1, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościola—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłyne na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosowywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończony. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 19:5-8.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.— List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziaławcą w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12, Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- 2e nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" - MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

KONWENCJE LOKALNE

W dniach 27 i 28 grudnia 1941 r. urządzana jest lokalna konwencja w New Yorku, N. Y., w sali Alhambra Hall, p.n. 15 Second Avenue, przy rogu First Street, New York City. Zgromadzenie zaprasza wszystkich braci i siostry z okolicznych zborów. Po bliższe informacje prosimy pisać do sekretarza, br. P. Prystupa, 136 Elderts Lane, Brooklyn, N. Y.

W dniach 2 i 3 stycznia 1942 roku jest urządzana dwudniowa konwencja lokalna w Chicago, Ill., na którą zapraszani są bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń. Adres sali będzie podany w następnym numerze Brzasku.

W dniach 25-28 grudnia 1941 roku urządzana jest generalna konwencja braci ukraińskich w Winnipeg, Man. Bracia proszeni są o przybycie choćby z najdalszych okolic. Będzie to uczta bogata, ku wzmocnieniu ludu Pana w tych dniach próby i doświadczenia. Adres sali p.n. 207 Jarvis Avenue, Winnipeg, Man., Canada. Po bliższe informacje pisać: Associated Bible Students Association, P. O. Box 3511, Station B., Winnipeg, Man., Canada.

W SPRAWIE KONWENCJI LOKALNYCH

Sezon świąteczny będzie wykorzystany przez lud Pana na urządzenie lokalnych konwencji, celem wykorzystania dni wolnych od pracy na dobro duchowe. Bracia i siostry ocenią te biessady duchowe i doznając wiele łask i błogosławieństw Ojcowskich. Zgromadzenia, które urządzają podobne uczty, winny powiadomić Zarząd Międzyzborowy wcześniej, aby były poczynione odpowiednie starania w obsłudze wykładami. Zarząd czyni starania, aby jeden z braci z Zarządu udał się na Zachód, aż do Winnipegu, a drugi uda się na konwencję do New Yorku i po drodze wstąpi do Buffalo, N. Y., na Nowy Rok. Mamy nadzieję, że Pan pobłogosławi te uczty duchowe.

Wykłady Pisma Św. odbywają się co Niedziela w następujących miastach:

Bayonne, N. J.:—w sali Y. W. C. A., przy ulicy 32-giej, o godzinie 4:30 po południu.

Buffalo, N. Y.:—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.

Chicago, Ill.:—w sali "Synów Wolności", 1042 N. Damen Avenue, w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-tej w poł.

Cleveland, Ohio.:—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Stark-weather Ave., od godz. 10-tej do 12-tej w południe.

Detroit, Mich.:—w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., od godziny 10-ej rano do 12:30 w południe.

Milwaukee, Wis.:—w sali pn. 1407 South 11-ta ul., od godziny 10-tej do 11:30 rano.

New Haven, Conn.:—w Faternal Hall, 19 Elm Street, o godzinie 3-ej po południu.

New Yorku, N. Y.:—w sali pn. 228—2nd Ave., przy ul. 14, od godziny 2-giej do 5-tej po południu, we wtorki od 7-ej wieczorem — piąte piętro.

RADIO ODCZYTY

dla ludzi dobrej woli nadaje

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

Akron, Ohio, ze stacji WADC, 1350 Kil. od godziny 9:15 rano.

Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:45 do 9-tej rano.

Detroit, Mich., ze stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 8:30 do 8:45 w języku angielskim i od 8:45 do 9-tej w języku polskim.

New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od 12:30 do 12:45 po południu.

Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godziny 8:45 rano.

Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.



Nie Poznali Czasu Nawiedzenia Swego

“A gdy się przybliżył (do Jeruzalemu), ujrawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: O gdybyś poznało i ty, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokojowi twemu! lecz to teraz zakryte od oczów twoich.

Albowiem przyjdą na cię dni, gdy cię otoczą nieprzyjaciele twoi wałem, i oblęgą cię i ścisną cię zewsząd; i zrównają się z ziemią i dzieci twoje w tobie, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego.”

Łukasz 19:41-44.

ZIEMSKA misja Pana naszego prędko dobiegała końca i w tym czasie jednocześnie kończyła się specjalna łaska dla Izraela. Izraelowi najpierw głoszona była Ewangelia o nowej dyspensacji; było to dla nich pierwszych sposobnością wejść do duchowego Królestwa Bożego, nim poganie dostąpili tej łaski, gdyż Bóg obiecał ojcom ich, że specjalna łaska miała być udzielona im najpierw—“najpierw Żydom, a następnie Poganom”. —Łuk. 24:46, 47. Dz. Ap. 13:46; 3:26.

Aby wypełnić swoją obietnicę, Bóg wielce zaszczycił Izraela, głównie w tym, że uznał ich za swój lud i dał im swoje Prawo czyli Zakon—“zwierzył im swoje wyroki (Rzym. 3:2) i od czasu do czasu posyłał im proroków i mędrców, którzy stale przypominali im ich przywileje i obowiązki, tak, ażeby w czasie właściwym mogli oni być godnymi wejść w dziedzictwo tych łask. Lecz niestety, oni nie przyjmowali proroków (Mat. 23:37), i dlatego na koniec posłał Bóg syna swego, (Mat. 21:33-46). I teraz, podczas trzech lat i pół, sam Syn Boży nauczał ich Ewangelii królestwa. Jednak i Syna Bożego oni nie przyjęli. Oni nie tylko zignorowali i odrzucali Jego naukę, lecz także znenawidzili Go i uczynili spisek na Jego życie.

Pomimo tych wszystkich niewdzięczności i upadków, Bóg cierpliwie znosił Izraela do czasu, iż chwila odpłaty nastąpiła. Jako naród byli oni twardego i przewrotnego serca, i chociaż według obietnicy w tym czasie spodziewali się Mesjasza, jednak nie byli zdolni rozpoznać “czasu nawiedzenia swego”. Mesjasz przyszedł był—narodził się jako Żyd, z linii Dawidowej; Jego narodzenie oznajmili aniołowie pochwalnymi hymnami; w czasie poświęcenia i pomazania Jego otrzymał uznanie wprost z nieba—“Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało”. Jego nauka i działalność otrzymały wszelkie uznanie Boskie, co oświadczyło dokonywanie

tylu publicznych cudów. Jego charakter jak i czyny były czyste i szlachetne pod każdym względem, tak, że nawet Jego przeciwnicy dawali Mu świadectwo i uznanie jako człowiekowi doskonałemu, jakiemu nie było równego. “Nigdy człowiek tak nie mówił, jak ten”, zeznawali świadkowie i ci, którzy byli posłani przez ówczesnych kapłanów, aby Go aresztować, którzy jednak na niczym schwytać Go nie mogli. Wielu z ludzi mówiło: “Prawdziwie Ten jest prorokiem”. Inni natomiast wyrażali się: “Tenci jest on Chrystus . . . Gdy Chrystus przyjdzie, czy może czynić większe cuda nad te, które ten człowiek czyni”? A gdy Piłat próbował wyperswadować ludowi, gdy oni domagali się Jego śmierci, on wyprowadził Go przed nich i oświadczył: “Oto człowiek! Nie masz Mu podobnego”—Czy taki człowiek powinien umierać? “Nie znalazłem w nim żadnej winy.”

Lecz niestety, lud ten był do tego stopnia zaślepiiony i zatwardziałego serca, że nie tylko, że nie poznali swego nawiedzenia, lecz w dodatku uczynili spisek aby Go zabić. “Do swoich przyszedł, lecz swoi nie przyjęli Go”, choć przyznali, że “On czynił rzeczy, jakie żaden inny człowiek nie czynił”, wszakże nie chcieli uwierzyć swemu własnemu świadectwu; “światłość świeciła w ciemnościach, lecz ciemność nie zaciemnia go”; ze stołu Pańskiego, bogato zastawionego przed nimi, nie skorzystali z powodu twardego ich serca, i przeto stał się dla nich “siłłem i pułapką”.

To pokazuje, jak strasznie nisko upadło serce tego narodu i było to przestępstwem całego państwa, za które niezadługo potem musieli odpokutować bardzo srogo—“Jego własny lud” według ciała—lecz jak strasznie zostali poniżeni i ukarani za swoje winy i krnąbrność, nad czym płakał i lamentował Jezus, jak w tekście powyższym zaznaczono jest: “O gdybyś poznało i ty a zwłaszcza w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu”.

Te słowa nie były wypowiedziane z pobudek samolubstwa lub patriotyzmu dla swego narodu według ciała, ale pochodziły one z serca szlachetnego i troskliwego, że naród ten pomimo otrzymanych tylu łask, mógł upaść tak nisko, iż nie mógł nawet zdać sobie sprawę ze swego stanu degradacji i prędkiego wykonania nad nim gniewu Boskiego.

Należy tu zaznaczyć, co stanowiło grzech narodowy, pokazany w Izraelu. Ich wielkim grzechem narodowym było odrzucenie i ukrzyżowanie Syna Bożego. Na mniejszą część narodu—kapłanów i starszych—spada wina grzechu, gdyż oni spiskowali i planowali jak by Go złapać choćby na słowie, a niekiedy próbowano denuncjować Go przed władzami ówczesnymi; chciano go nieraz aresztować; a ostatecznie, gdy wszystkie obmyślane plany zawiodły, wówczas podburzono tłum przeciwko Niemu. Większość jednak, chociaż była zwiedzona, wszakże brała udział w grzechu tak w odrzuceniu jak i w ukrzyżowaniu Jezusa. Oni, to jest większość ludzi, popadli w obojętność i nie używali swego własnego rozsądku, będąc prowadzeni przez przywódców, chociaż okazyjnie słuchali Jego słowa i podziwiali Go, mówiąc: "naprawdę on musi być Chrystusem" i przy pewnej okazji nawet chcieli Go siłą porwać i uczynić swoim królem, to jednak nie byli zdolni postępować według swej woli, tłumacząc sobie: "Czy kto z książąt lub Faryzeuszów uwierzył weń?" Oni na ślepo wierzyli swym ślepym przywódcom, i wszyscy wpadli do jamy. Stąd też wszyscy, cały naród, z wyjątkiem małej garstki wybranych wierzących, brali udział pośrednio lub bez pośrednio w zbrodni w odrzuceniu i ukrzyżowaniu Pana.

W tym wypadku jest to wielkiej wagi lekcja dla tych słabych i nierozsądzających charakterów, którzy błędne mają mniemanie, że skoro oni tylko wykonają czyjeś błędne rozkazy, nie są wobec tego odpowiedzialni. Jednak, jak pokazane jest w narodzie izraelskim, że tak ci co wykonali, jak i ci co zarządzili tę zbrodnię, są jednakowo odpowiedzialni za przestępstwo i ponieść musieli słuszną karę, o czym w powyższych słowach przepowiedział Pan. Oblężenie Jeruzolimy było największą masakrą i spustoszeniem. Ich nieprzyjaciele okrążyli miasto zewsząd i uniemożliwili im dostawy wszelkiej żywności, co spowodowało okropny głód w mieście i zapanowało straszne przygnębienie i rozpacz, tak że rodzice zabijali i spożywali swoje własne dzieci; a w dodatku do tego zapanowało powstanie i bunt, gdzie ręka każdego człowieka była obrócona na swego sąsiada. Karze podpadli nie tylko mieszkańcy miasta głównego, lecz cały kraj był poddany łupiestwu, a naród został wyrzucony ze swego kraju i rozrzucony po całym ówczesnym świecie pomiędzy wszystkie narody i nigdy z powrotem nie zostało odbudowane, aż dokona tego ich Król, którego odrzucili, podczas wtórej swej obecności, w swoim czasie, który powrócił, lecz nie jako ofiara za grzech, ale już w sile i mocy ukaże się; i gdy ich ślepotą zniknie, wtedy powiedzą: "Błogosławiony, który idzie w imieniu Pań-

skim". Lecz to nie miało się stać przed wypełnieniem się czasu pogan (w r. 1914), od którego to czasu stał się On prawowitym władcą swego królestwa, które już wówczas było im ofiarowane, a które odrzucili, i będąc zaślepieni, nie przyjęli go. I od owego czasu, po odrzuceniu tej łaski, byli po wszystkie wieki bardzo prześladowani i niszczeni za grzech swego narodu.

W tym zajściu wykazane jest współczucie jakie Pan ma dla tych, co błędzą w swym zaślepieniu. Jak wielce wysoko moralnie stoi ten, gdy może zapanować nad tymi, gdy go nienawidzą i prześladowają! Co za wzniosła łaska i chwała czeka takich! Panie, pomóż dzieciom swym, żeby zrozumieli, że On "takich ponosił od grzeszników"; "który, gdy cierpiał, nie odgrażał się, gdy był prześladowany nie oddawał, lecz porucił sprawę temu, który sądzi sprawiedliwie"; który zdaje się, że zapominał przestępstwa tym, którzy Go prześladowali, i w poniżeniu ze smutkiem znosił wszystko w pokorze, a szczególniejszą moralną degradację swych prześladowców.

Posłuchajmy co On znowu mówi: "Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki, i które kamionujesz tych, które do ciebie byli posłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jak zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. Oto dom wasz pusty zostanie. Albowiem powiadam wam, że mię nie ujrzycie od tego czasu, aż rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim". (Mat. 23:37-39) Jak długo Pan był łaskawy dla nich czekając na poprawę, jak nie rychły był do wykonania zasłużonego gniewu, i jak wiele ukazywał im współczucia! Jednakowoż nie upamiętali się, zamierzony dzień odpłaty musiał nastać i znów zebrania złego musiało być dokonane.

"O gdybyś poznał" Izraelu, 'co jest ku twemu pokojowi), jakże wielce odmienny byłby wynik dla nich. Lecz gdy rozważamy te słowa, przypomina się nam fakt, że wszystkie zajścia jakie miały miejsce w Izraelu według ciała, były obrazem na całe chrześcijaństwo Wieku Ewangelii—na nominalny duchowy Izrael—i jak widzimy, że te wszystkie przestrogi i ubolewania oraz prorocze przepowiednie w całości odnoszą się do kościelnictwa zwanego "Chrześcijaństwem"—nominalnego duchowego Izraela, który według paralelicznych porównań wskazuje na czas żniwa tego wieku, którzy w podobny sposób jak i Izrael cielesny, nie poznają czasu swego nawiedzenia, i jako wynik tego ściągali na siebie czas "wielkiego ucisku", ale, że obecnie mieli tysiące razy lepszą sposobność rozpoznać czasy i chwile w jakich żyjemy, przeto spada na nich o wiele większa i ogólna kara spustoszenia.

Przeto, znowu zdają się słyszeć słowa Mistrza mówiące: "O gdybyś poznało i ty (chrześcijaństwo z imienia), a zwłaszcza w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu". Jakie rzeczy należą dla pokoju jawnie poświęconemu ludowi Bożemu? Nic innego jak tylko to, ażeby przyjąć Chrystusa i Jego naukę i być im posłusznym. Nie słuchacze, ale czyniciele są błogosławieni. "Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego,

a wszystkie inne rzeczy będą wam dodane," powiedział Jezus.

My z radością dowiadujemy się, że w czasie wieku żydowskiego byli tacy, ostatkiem zwani, którzy rozpoznali czas swego nawiedzenia i czynili rzeczy należące do ich pokoju, i dlatego byli godni przez ich wiarę być zaliczeni do zwycięzców z Panem w Jego królestwie i chwale, tak też rzecz ma się i teraz, że ostatek wierzących, wyprowadzonych z nominalnego duchowego Izraela (z Babilonu), mogą rozpoznać czas nawiedzenia swego. Tak, niektórzy z nas nauczyli się zachowywać rzeczy należące ku pokojowi naszemu; wskutek tego pomimo nieszczęść i zamieszania jakie już spadły na nominalne chrześcijaństwo w każdą jego dziedzinę—na cywilne, socjalne, finansowe lub religijne życie — jednak nad tymi co poznali czas nawiedzenia swego, panuje pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum i strzeże serca ich.

Chwała niech będzie Panu, że ujął Moc swoją. Jego prawda jest naszą tarczą i puklerzem; wiedząc, że poza burzą o jakiej przepowiadali prorocy, a która napewno ma przyjść (artykuł ten pisany był w roku 1895, lecz dzisiaj, względnie od 1914-go roku widzimy, że burza ta rozpoczęła swe niszczycielskie dzieło, dodatek tłum.), przeto widzimy chwałę przyszłego ustanowionego królestwa Mesjaszowego na ziemi—królestwa światłości i pokoju. Jak powiedział Jezus w owym czasie do swych naśladowców, tak też dziś mówi do nas, że "błogosławione oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą, bo zaprawdę powiadam wam, iż wielu proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to, co wy widzicie, a nie widzieli i słyszeć to, co słyszycie, ale nie słyszeli"; w dodatku, według obietnicy Jego, miał posadzić nas za suto zastawionym stole i nam usługiwać.

W między czasie (już od roku 1874-go) niezadowolone elementy prowadziły walkę i przygotowywały masy do przepowiedzianego niezrównanie wielkiego ucisku, i gdy czas właściwy nastąpił, zamieszanie narodowe względem międzynarodowe poczęło się. W naszym poglądzie na sytuację cywilną, socjalną, finansową i religijną dzisiejszego chrześcijaństwa, zwracamy uwagę naszym czytelnikom, i wierzymy, że posiadają dostateczne dowody i po znakach mogą stwierdzić obecny czas wypełniający przepowiednie Pańskie.

W religii pobożność chyli się ku upadkowi; pobożność jako forma, co prawda, pomnaża się, lecz niestety, lud wierzy w zabobony ludzkie. Lekcepoważanie prawa, obowiązku i poszanowania słuszność odbywa się na porządku dziennym; lud na ślepo ufa swym ślepych wodzom, jak czynił to lud żydowski w obrazie, i jak tamtejsi, dzisiejszy lud, idzie na oślep razem z wodzami do przepaści. Teraz, jak i w owym czasie, posłannictwo zniwa, wyszło ze źródła niespodziewanego a masy polegają na wywodach i rzekomej powadze dzisiejszego chrześcijaństwa i przeto są tak zaciemnieni, że niemogą myśleć za siebie, ani nie zdają sobie sprawy z odpowie-

dzialności, jaka ciąży na nich i w dalszym ciągu polegają na swych wodzach i w uniżeniu poddają im swoją wolę i wolność bez zastanowienia się nad tym jak niewłaściwie postępują. Czy ma który z księży lub pastorów boskie wyrozumienie, ażeby mu wierzyć? Oni myślą tylko o swych potrzebach, a od obowiązków wobec Boga umia wykręcić się. Ich ślepe poddaństwo kierunkowi powszechnemu, bardzo się sprzeciwia Panu i Jego prawdzie, a czynni agenci, którymi są księża i pastory z rozmaitymi tytułami doktorów teologii i profesorów, na których to lud na ślepo polega, przedstawiają się za powagę, a przeciwko którym prorocy mocno występują i potępiają (Iz. 28:7, 8; 29:11, 12), i nie są oni więcej pobłażani za swe obowiązki wobec Pana i nie ujdą od przychodzącego na nich ucisku, ale wszyscy razem, tak przywódcy jak lud prowadzony przez nich, znajdują się w wielkim dole zamieszania.

W tak marnych warunkach religijnych znalazło się chrześcijaństwo obecnie, i nie jest to żadną niespodzianką, że polityka, społeczeństwo i finanseria znajdują się pod ich wpływem, t. j. kleru. Wielce zwiększyło się obecnie światło w każdym kierunku, co świadczy, że żyjemy "w dniu przygotowania" i przeżywamy wielką zmianę dyspensacji w prędkim tempie, lecz obojętnie, zaspale, wygody i rozkoszy miłujące kościoły, opanowane są duchem świata tego (1-szy 27:7), i nie są zdolni, by zrozumieć to i pomóc ludzkości by była świadoma prawdziwych rzeczy, jakie przychodzą na świat; jednak brak im jest tej świadomości, by mogli zwrócić uwagę ludzi na Chrystusa obecnego i Jego przychodzące królestwo, oraz znaki jakie poprzedzają jego ustanowienia na ziemi, lub by mogli zdobyć serca ludzi dla Niego i osiągnąć miłość, sprawiedliwość i Jego błogosławieństwo. Niestety, z powodu zaniedbania tego, skutek jest wręcz przeciwny i zostali opanowani walką, samolubną ambicją, ogólnym niezadowoleniem i niepokojem wszyscy, a zło-wieszcze wieści i wypaki w świecie niepokoją też polityczne, społeczne, finansowe i religijne koła, w obawie nieuniknionej wielkiej katastrofy, co dręczy bardzo ich umysły.

Jak szybko wydarzenia w świecie spieszą do przepowiedzianego punktu kulminacyjnego! Niech ci, których oczy zostały namaszczone, iż mogą widzieć wypełniające rzeczy przepowiedziane, z radością, podnoszą głowy, że Opatrzność Boża dozwoliła im, że wiatry przeciwności nie zwiały ich, ale pobudziły do czynności dla ich własnego dobra, przeto radujmy się, i jeszcze raz radujmy się i z bojaźnią i ze drżeniem sprawujmy swoje zbawienie, i chociaż jeszcześmy celu w całości nie zdobyliśmy i ostatecznej próby wiary naszej nie przeszliśmy, aby być godnymi wejścia do ostatecznej i najwyższej radości z Panem naszym. Przeto trzeźwymi bądźmy, pilnujmy i módlmy się.

W. T. — 1846,

“Braterstwo Miłujacy, Miłosierni, Dobrotliwi”

“Wszyscy jedni drugim bądźcie poddani. Pokorą bądźcie ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwi, a pokornym łaskę daje. Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego.”—1 Piotr 3:8; 5:5, 6.

APOSTOŁ PIOTR przy końcu swego pierwszego listu, pisał do starszych w Kościele, napominając ich, aby starannie paśli trzodę Bożą, wykazując im co powinno być podniecającym wpływem do takiej służby. Aby oni mogli odczuć jego życzliwość i sympatię ku nim, Apostoł przytoczył, że on także jest starszym, następnie ostrzegął ich przed zwykłą dla skażonego ciała skłonnością, która mogłaby ich pobudzać do pysznienia się stanowiskiem i do myślenia, że są panami dziedzictwa Pańskiego, zamiast sługami trzody.

W obecnym czasie podobna skłonność jest tym bardziej podtrzymywana ustalonym w Chrześcijaństwie zwyczajem, według którego słudzy kościołów, czyli duchowieństwo, uznawane jest za klasę odrębną od reszty trzody. Ogólnym pojęciem jest, że klasa kleru jest uposażona jakimś specjalnym autorytetem od Boga, nie podlegająca tym regułom, jakie rządzą wszystkimi członkami ciała Chrystusowego. Jak bardzo mylnym jest to pojęcie! Apostoł wykazuje wyraźnie, że sługa nie jest rządcą, że nie ma autorytetu. Zaiste, o ile jest mowa o prawdziwym Kościele, jedyny autorytet ma Pan, który jest Głową Kościoła, oraz Jego Słowo i słowa tych, których On wybrał za Swoje narzędzia mówcze, czyli Apostołów.

Cokolwiek Pan i Apostołowie mówią, cały Kościół ma z uwagą słuchać, a czego oni nie mówią, nikt nie ma autorytetu mówić. Chociaż starsi mają być wybierani aby służyć i karmić trzodę, ze względu na ich zdolność uczenia (do wykazania tego, co o danym przedmiocie mówią Pan i Jego Apostołowie) i chociaż w ten sposób starsi powinni być pomocą wiernym w kierowaniu ich uwagi na natchnione nauki Słowa Bożego, to jednak nie należy zapominać, że każdy członek ciała Chrystusowego ma ten sam przywilej — nie aby przyswajając sobie jakiś autorytet, ale aby kierować uwagę współbraci na autorytet Boskiego Słowa. Apostoł napomina starszych, że zamiast w jakikolwiek sposób lub stopniu używać autorytetu, oni raczej powinni być “wzorami trzody.” Powinni być wzorami pod względem cichości, cierpliwości, braterskiej uprzejmości, grzeczności i wszelkich innych cnót, tak, że im więcej bracia naśladowaliby starszych, tym bardziej wzmagaliby się w trzodzie Duch Pański i tym wyraźniej ujawniałyby się owoce Ducha świętego. Z drugiej zaś strony wiemy również o tym, że gdy starszy, czyli przewodca gromadki ludu Pańskiego będzie wyniosły, dogmatyczny, zarozumiały w zachowaniu się, w tonie głosu, lub w spojrzeniu, wpływ tego będzie taki, że i w danej gromadce rozwinię się duch zwady, rywalizacji, ambicji i sporów o to kto jest większy itp.

Jest widocznym, że kto zajmuje stanowisko starszego pomiędzy ludem Bożym, na tym ciąży pewna odpowiedzialność wobec Pana i wobec trzody, a także narażony jest na pewne sidła, bez względu jak małą jest gromadka, której służy. Przeto każde zgromadzenie powinno używać wielkiej ostrożności w wyborach i na stanowisko starszych wybierać tylko takich, którymby przywilej tej służby nie zaszkodził — takich, którzy zajmując stanowisko starszych, rzeczywiście byliby dla trzody wzorem pokory i wszystkich innych owoców Ducha świętego. Zdaje się, że właśnie przez wzgląd na różne niebezpieczeństwa zagrażające starszym, św. Jakób napisał: “Niechaj was nie wiele będzie nauczycielami, bracia moi, wiedząc, że (zajmując to stanowisko) cięższy sąd odniesiemy.” — Jak. 3:1.

GŁÓWNE KWALIFIKACJE

Nie będzie od rzeczy gdy przy tej sposobności uczynimy uwagę, że chociaż słowo “Starszy” jakoby określało starszego wiekiem, to jednak pomiędzy ludem Pana nie lata cielesnego życia mają być brane pod uwagę. W rodzinie Bożej spostrzegamy niekiedy “niemowlątka” siwowłose. Nie należy również obliczać starszeństwa według lat od poznania prawdy, bo niektórzy rosną i dojrzewają prędko, gdy zaś inni pozwalają “cierniom” życiowych trosk zaduszać Słowo i z tego powodu nigdy nie rozwijają się ponad stan “niemowlęctwa” — nigdy nie przynoszą dojrzałych owoców Ducha świętego.

Nawet nie możemy rozsądzać tej sprawy tylko według stopnia znajomości planu Bożego, bo, jak zapewnia to Apostoł, możliwym jest dla niektórych posiadać znaczną znajomość, a jednak być tylko “brzmiącymi cymbałami,” w Boskiej ocenie. Przeto chociaż starszy, aby mógł być sposobnym do nauczania, musi posiadać znaczną znajomość Boskiego planu, to jednak jego sposobność do starszeństwa nie powinna polegać na samej tylko znajomości, lecz oprócz znajomości powinien być brany pod uwagę także jego wzrost w łasce. Tak więc, ci z braci, którzy posiadają jasną znajomość Boskiego planu, są zdolni nauczać, a ponadto dają nieomyślnie dowody, że znacznie wzrosli w łasce i w codziennym życiu przynoszą dość dojrzałe owoce Ducha świętego, mogą być uważani jako kwalifikujący się na starszych i z właściwością mogą być obrani na starszych, bez względu na ich wiek według ciała.

Według ciała, Piotr i kilku innych Apostołów byli starszymi od Jezusa, lecz według ducha, Jezus jest Starszym Bratem, dla wszystkich przyjętych do rodziny Bożej. Tymoteusz i Tytus byli według ciała młodzieńcami—młodymi wiekiem—tak, że Apostoł potrzebował do jednego z nich pisać: “Zaden młodością twoją niech

nie gardzi." (1 Tym. 4:12.) A jednak Apostoł uznawał tych młodzieńców jako starszych w Kościele. Z powodu ich duchowego rozwinięcia, znajomości planu Bożego i zdolności do nauczania, Tymoteusz i Tytus byli dobrze ukwalifikowani do karmienia i doglądania trzody Bożej — nie jako panujący, jako rządcy, lub ministrowie i nie jako uposażeni jakimś autorytetem — ale jako uprzywilejowani do kierowania uwagi trzody na głos Onego wielkiego Pasterza i Jego dwunastu pomocników, prowadząc w ten sposób trzodę na paszę zieloną i do wód cichych.

POKORA KONIECZNA

Apostoł, zaleciwszy skromność i pokorę najprzedniejszym i najzdolniejszym z trzody, zachęca, słowami naszego tekstu, aby zamiast zabiegać o przewodnictwo w znaczeniu panowania nad trzodą, każdy raczej starał się być poddany drugim—aby każdy był chętnym wysłuchać i tych najmniejszych z trzody, będąc gotowym nagiąć swe upodobanie do upodobań drugich, o ile tylko jego rozsądek i sumienie na to mu pozwalają. Zgromadzenie rządzące się takim duchem, nie byłoby rozrywane walką, bo każdy byłby dbał o dobro sprawy i gotowym przystosować się do życzeń drugich do takiego stopnia, że nawet wola większości nie byłaby uznawana za zadawalającą, ale raczej wszyscy staraliby się dojść, o ile to możliwe, do takiej decyzji, któraby mogła otrzymać uznanie wszystkich lub prawie wszystkich.

Apostoł wykazuje jak najwyraźniej, że do takiego postępowania, tak ze strony starszych jak i ze strony wszystkich, konieczna jest pokora. Jak pięknym jest to napomnienie: "Pokorą bądźcie wewnątrz przyozdobieni." Myślą tego jest, że oprócz różnych innych cnót przyozdabiających charakter, cnota pokory powinna być główną ozdobą, jakoby przykryciem wszystkich innych cnót.

Dla zaciśnięcia swego argumentu Apostoł przypomina zasadę, według której Bóg obchodzi się ze Swoją trzodą, jak i z wszystkimi. Wykazuje, że Bóg nie znosi pychy i że wszyscy, co nią się powodują, mogą być pewni, że Bóg ich nie przyjmie do Swej społeczności, nie będzie im błogosławił, ani ich prowadził, ale raczej sprzeciwi się im i odepchnie od Siebie. Zrozumiały myślą tego jest, że ci, którym Bóg w taki sposób się sprzeciwi z powodu ich pychy i ambicji, nie będą się skłaniać do łask i owoców Ducha świętego, ale raczej będą się od takich coraz więcej oddalać. "Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje." Starajmy się tedy, drodzy bracia — mówi dalej Apostoł — pielęgnować w sobie pokorę, w której Bóg ma takie upodobanie, którą tak wysoce ceni i obiecał nagrodzić. Uniżajmy się pod mocną ręką Bożą, aby nas wywyższył w słusznym czasie.

MOCNA RĘKA BOŻA

Mocna ręka Boże nie została jeszcze wyciągniona, aby ująć ludzkość i jej sprawy, aby wyprowadzić ład z zamieszania; lecz jest ona wyciągniona nad Kościołem,

nad Pańską trzodą. Bóg powołał nas, abyśmy stali się Jego owcami, a my przyjęliśmy to powołanie, poddałiśmy się pod Jego opiekę i pod wszechmocną Jego rękę, aby nami kierowała, a w końcu, aby uczyniła nas godnymi "dziedzictwa świętych w światłości"; współdziedzicami Chrystusowymi, jeżeli tylko z Nim cierpimy, abyśmy też z Nim byli uwielbieni." — Kol. 1:12. Rzym. 8:17.

Widząc, że znajdujemy się pod taką mocną ręką Bożą i to z własnej woli, jak tedy mamy postępować? Czy mamy poddać się pod Jego wolę i dozwolić Mu aby dokonywał w nas "chcienia i skutecznego wykonania według upodobania Swego" (Filip 2:13) i aby ostatecznie nas wywyższył, czy też mamy sprzeciwić się mocy Bożej, sprzeciwić się instrukcjom Jego Słowa, a także temu wzorowi, jaki wystawił nam cichy i pokorny Baranek Boży — i wywyższać się, aby być już teraz czymś wielkim czy to w świecie czy w Kościele? Niel Pamiętajmy, że byłoby niedorzecznością działać przeciwko Boskim zarządzeniom, choćby nawet takie postępowanie przyniosło nam chwilowe pozorne powodzenie. Powinniśmy wiedzieć, że takie chwilowe powodzenie, wynikłe z naszego niewłaściwego ducha i postępowania, sprowadzi na nas, a może i na drugich, pewną seperację od Boga, a w końcu zupełną utratę Boskiej łaski tak pod względem duchowej społeczności teraz, jak i pod względem chwalebnej społeczności w przyszłości, której według Jego zapewnienia, dostąpią tylko pokorni. Każda właściwa podnieta i pobudka mówi nam: Uniżaj się; bądź podobny dziecku, zapomnij o sobie, uwolnij się od samolubnej ambicji, bądź powodowany tylko pragnieniem, aby służyć Panu, Jego trzodzie i Jego sprawie, czyli Prawdzie, a o sobie zapomnij zupełnie!

Być może, iż w rezultacie takiej pokory Bóg powiększy nasze sposobności do służby w obecnym życiu, a może i nie powiększy; lecz mniejsza o to. Nasze starania i zabiegi nie odnoszą się do obecnego życia, ale do chwały, czci i nieśmiertelności, które Bóg obiecał tym, co Go miłują — miłują o tyle, że słuchają Jego Słowa i starają się wyrobić w sobie te zalety charakteru, które są Jemu przyjemne, czyli starają się być coraz więcej przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego.

STARANNOŚĆ, WŁAŚCIWA I NIEWŁAŚCIWA

Apostoł następnie dodaje: "Wszystko staranie wasze wrzuciwszy nań." Wszyscy prawdziwi święci Boży są staranni. Mają oni zainteresowanie w pracy Pańskiej i pewną staranność względem niej. Oni nie mogą być obojętni na dobro Syonu (Kościoła). Chociaż ich serca, uczucia i starania zostały odwrócone od sekciarskich przewodów, lecz to tylko na to, aby były skierowane na prawdziwy lud duchowego Syonu, na tych, których imiona zostały zapisane w niebie. Z pewnością więc, iż każdy starszy w Kościele musi odczuwać taką staranność, szczególnie do trzody, w której został przeznaczony do służby, "aby karmić trzodę Chrystusową" — nie aby strzyc owce, przestraszać lub bić je, albo panować nad nimi, ale aby je karmić.

Ta staranność w obranych starszych (a także w starszych czyli w zaawansowanych członkach zgromadzenia), chociaż sama w sobie jest uczuciem właściwym, to jednak może łatwo być spaczoną tak, że stanie się niebezpieczną. Starsi, bądź pojedynczo lub też zbiorowo, mogą stać się tak gorączkowo staranni o trzodę, że zburzą swój własny pokój i radość w Duchu świętym i w tej przesadnej staranności mogą być pobudzeni do podjęcia niewłaściwych kroków w sprawach dotyczących trzody. W przeszłości, wielu, pod wpływem takiej przesadnej troski, zostało pobudzonych do ukrócenia wolności trzodzie w niektórych sprawach, obawiając się, że taka wolność byłaby szkodliwa dla Pańskiej sprawy. Możemy zauważyć, że ten duch przesadnej ostrożności i troskliwości ujawnił się dosadnie w różnych przepisach wiary, w różnych kościelnych dekretach i ograniczeniach, jakie w minionych wiekach zostały narzucone Pańskiej trzodzie, w zupełnym przeciwieństwie do Pisma świętego i do tej wolności, którą Chrystus obdarzył Swój lud. Intencje może były dobre pod niektórymi względami, lecz trudność była w tym, że niektóre zaawansowane owce (kler) w swej przesadnej staranności o dobro trzody, zapomnieli, że byli tylko jej sługami i że nie byli upoważnieni do ustanawiania praw lub jakichkolwiek ograniczeń dla tejże trzody. Zapomnieli, że Sam Pan jest wciąż jeszcze Dobrym Pasterzem Swych owiec, że nie przekazał Swej pieczy nad nimi, ani Swego autorytetu komuś innemu, aby mógł panować nad trzodą i ustanawiać jakiekolwiek prawa. On Sam postanowił potrzebne prawa i reguły i chce, aby Jego owce były w zupełnym znaczeniu tego słowa wolne w tej wolności, którą On je wolnymi uczynił.

PORUCZMY NASZE STARANIA PANU

Lekarstwo na taką nieupoważnioną i przesadną staranność o dobro Kościoła wskazane jest przez Apostoła gdy mówi: "Wszystko staranie wasze wrzuciwszy nań (na głównego Pasterza owiec), gdyż On ma pieczę o was (wszystkich)." Każda owca ma pamiętać, że mocna ręka (potęga) Onego Pasterza jest wciąż jeszcze między Jego ludem i że wobec tej opieki, my nie potrzebujemy obciążać się przesadną troską lub mniemac, że musimy zmienić Jego plan i zarządzenia, aby pasowały do naszych urojonych nowych i nagłych potrzeb w Jego sprawie. Wszelka taka przesadna staranność wytwarza obawę, a obawa jest dowodem braku wiary i zaufania w głównym Pasterzu i jest również używana przez onego wielkiego nieprzyjaciela za zwrotnicę do sprowadzania wiernych na bezdroża.

Przeto starajmy się wszyscy (a szczególnie starsi i zaawansowani w zgromadzeniu) mieć odpowiednią staranność, a nawet gorącą pieczołowitość o Pańską trzodę, lecz ciężar tej troski wrzucmy na Pana i wiarą polegajmy na Nim, ufni, że Ten, który ułożył tak wielki i chwalebny plan, jaki wyrażony jest w Jego Słowie, uczynił także odpowiednie zarządzenie na każdy zarys, szczegół i stan. Tak wierząc i ufając Bogu, bądźmy gotowi współdziałać w harmonii z Jego słowem, lecz nie biegnijmy tam, gdzie nie jesteśmy posłani, nie zajmujmy w jakimkolwiek znaczeniu miejsca naszego Pana, ani nie starajmy się czynić coś takiego, co należy do niego. Pamiętajmy, że tylko pokorni otrzymają trwałe błogosławieństwo od Pana tak teraz jak i w przyszłości, albowiem On "pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje."

W. T. 1900—195.

Usprawiedliwienie Świętych Starego Testamentu

PATRZĄC wstecz, widzimy w pismach apostołów, że w dalekiej przeszłości — zanim drogocenna krew została przelaną dla naszego usprawiedliwienia — byli Święci Starego Testamentu tacy, jak Abel, Enoch, Noe, Abraham, Izaak, Jakób, Dawid i różni święci prorocy, którzy byli usprawiedliwieni z wiary. Ponieważ nie mogli mieć wiary w drogocenną krew, jaką więc mieli oni wiarę, która ich usprawiedliwiała? Na to odpowiadamy co jest napisane: "Wierzyli Bogu i poczytano im to ku sprawiedliwości" (usprawiedliwieniu). Prawda, że Bóg im nie objawił Swojego planu, jak to uczynił nam, że możemy rozumieć w jaki sposób Pan Bóg może być sprawiedliwym i usprawiedliwiającym każdego, co wierzy w Jezusa, zatym nie byli odpowiedzialnymi, że nie wierzyli, co nie było im objawione. Lecz wierzyli, co im Bóg objawił, a to objawienie zawierało w sobie to, co my obecnie mamy, tylko że było ono bardzo szczupłe, podobnie jak żołądź zawiera w sobie dąb. Enoch prorokował o

przyjściu Mesjasza i o błogosławieństwie jakie miało z Jego przyjścia wyniknąć, Abraham uwierzył Bogu, że jego nasienie miało się stać tak wielkim, iż miało błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. To miało znaczyć powstanie umarłych, ponieważ wiele narodów przeminęło, poszło do grobu. Abraham wierzył, iż Pan Bóg jest zdolny wzbudzić umarłych, jak to okazało się, gdy był próbowany, czy ofiaruje syna swego Izaaka, przez którego miała się wypełnić obietnica. Na ile oni pojmowali sposoby, przez które Pan Bóg miał ustanowić Swoje Królestwo na ziemi i spowodować wieczną sprawiedliwość, przez usprawiedliwienie tych, którzy okażą się posłusznymi władzy Chrystusa, nie możemy stanowczo wiedzieć; lecz w tym względzie mamy słowa Jezusa, że Abraham do pewnego stopnia miał pojęcie o przyszłym Tysiącleciu i zapewne miał pojęcie odnośnie ofiary za grzech, którą nasz Pan miał złożyć: "Abraham . . . z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał i radował się." — Jan 8:56.

Sprawiedliwy z Wiary Życ Będzie

A sprawiedliwy z wiary żyć będzie; a jeźliby się kto schraniał, nie kocha się w nim dusza moja. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniają ku zginieniu, ale z tych, którzy wierzą ku pozyskaniu duszy.—Żyd. 10:38, 39.

MYŚLĄCY chrześcijanin spostrzega w tych natchnionych i uroczystych słowach Apostoła wielkie znaczenie. To napomnienie nie dotyczy się ludzi światowych, lecz poświęconych, wiernych, którzy zostali usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa jako Odkupiciela. Przez wiarę przeszli oni ze śmierci do żywota; dla nich stare rzeczy przeminęły, a wszystkie stały się nowymi, i odtąd oni są Nowym Stworzeniem w Chrystusie Jezusie. Oni są uznani za synów Bożych i współdziedziców z Jezusem Chrystusem, jeśli z Nim cierpią naśladując stopy Jego w poświęceniu się aż do śmierci. Oni są spłodzeni do nadziei życia wiecznego, nieskazitelnego, do dziedzictwa, które nie podlega zniszczeniu; nie są oni aktualnie wprowadzeni natychmiast w ten stan, lecz te obietnice są dla nich zachowane w niebie.

Obietnice Boże, uczynione tej klasie, są niezmiernie wielkie i kosztowne i jeśli prawdziwie wierzą, to napewno mają wielki wpływ na ich życie; lecz jeśli komu nie są darowane, to nie mogą mieć żadnej mocy nad ich życiem. Co więcej, jeśli nie będą posiadali silnej wiary i jeśli osobiście nie będą zastosowane w każdodziennym życiu, to żaden nie może mieć tej błogiej nadziei. To jest jasno wykazane w poniższych słowach Apostoła: "Teraz sprawiedliwi z wiary, żyć będą." To nie jest dosyć, że z wiary otrzymujemy pierwszy impuls życia, lecz przechodząc ze śmierci do życia, tym samym środkiem musimy w dalszym ciągu zdobywać właściwy duchowy pokarm, abyśmy przez niego mogli wzrastać musimy postępować wiarą, śladami naszego przewodnika ducha świętego przez słowo prawdy.

Jest to wielkim przywilejem postępować teraz tą drogą wiary, przez którą widzimy chwalebą przyszłość. Postępując tą drogą, możemy ocenić społeczność naszego Pana i widzieć Jego obecność, jako też i naszego Niebieskiego Ojca, z którymi mamy bliską łączność, i świadectwo ducha świętego, przez którego rozpoznajemy, że zostaliśmy przyjęci za synów Bożych. Radość z Pisma Świętego, wspólność ze świętymi, błogosławione wzmocnienie i zasilanie we wszelkiej łasce. Te przywileje, razem z chwalebą nadzieją, wzmacniają nas i utrzymują przy życiu; jest to pokarm, który mamy do spożycia, o którym świat nie wie, a który daje nam moc życia, nowego życia, odłączonego od ducha świata i społeczności. Znaczy to, postępować wiarą. To znaczy kurs życia przeciwny zwyczajnemu porządkowi świata, który postępuje widzeniem i za pożądlivością ciała. Człowiek światowy patrzy na rzeczy widzialne; osądza ich wartość i tymczasowe ich korzyści, zaniedbując zupełnie korzyści i prawa Stworzyciela.

Brak wiary w święte Słowo, brak silnej nadziei

poza terażniejszością; co do własnego ich osądzania wartości ziemskich nagród i nadziei ich zdobycia, czynią sami wysiłki, pozostawiając bez rozwagi kwestie przyszłości i obecnej odpowiedzialności w zupełności Bogu. Lecz z prawdziwym dzieckiem Bożym rzecz się ma zupełnie inaczej. Ono postępuje wiarą a nie widzeniem; ono nie patrzy na rzeczy widzialne, lecz niewidzialne, albowiem rzeczy widzialne są doczesne, lecz niewidzialne są wieczne (2 Kor. 4:18), zawsze mając na pamięci, że rzeczy widzialne są tymczasowe, niepewne i nie zadawalające, podczas gdy rzeczy niewidzialne są wieczne, pewne i dla wierzących posiadają nieocenioną wartość.

Ono żyje nie dla terażniejszości, lecz dla przyszłości; dla rzeczy objawionych dla oka wiary w obietnice Boże, którymi wy jesteście amen w Chrystusie Jezusie tym, którzy wierzą. W tym pożyciu wiary, nasze pobudki, nadzieje, ambicje i radość są wszystkie wyższego i szlachetniejszego dążenia aniżeli świata; lecz to są ci, którzy postępują wiarą. Jeśli wiara chrześcijanina zostanie wywrócona, to z konieczności do takiego stopnia zacznie żyć według tejże, w jakim stopniu ją utracił; to znaczy, że przestaną działać te pobudki, które poprzednio przez wiarę działały. A jeśli utracił wiarę do tego stopnia, że już więcej nie widzi, lub właściwie nie może ocenić znaczenia duchowych rzeczy, wtenczas świat, ciało i szatan są stale zajęci, przedstawiając oszukańczo różne powaby, aby odprowadzić jak najdalej od Boga, w którego jedynie mocy jest żywot.

Znużenie i przesycenie z dobrobytu życia, oraz pragnienie nagród i chwały tego świata, są pierwszym stopniem cofania się wstecz z drogi i łaski Bożej. W świetle naszego tekstu, to ochranianie się jest rzeczą bardzo ważną. Myśl wypowiedziana w wierszu 39-tym jest, że cofanie się może spowodzić zgubę. "Jeźliby się kto schraniał, nie kocha się w nim dusza moja." Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniają ku zginieniu, ale z tych, którzy wierzą ku pozyskaniu duszy.

Schranianie się, może być z początku nieznaczące odstąpienie z wąskiej drogi poświęcenia, możliwie obejrzanie się tylko wstecz, z westchnieniem za rzeczami, któreśmy pozostawili za sobą, nieznaczące zwolnienie pośpiechu w biegu wystawionym przed nami; następnie chęć pogodzenia prawdy z pragnieniami upadłej ludzkiej natury. Tak przygotowywaną bywa droga przez sztuczki zwodziciela, który prędko zauważa nasze słabości i umie je wykorzystać w najodpowiedniejszy dla siebie sposób. Drobne, nieznaczące błędy są dostarczone by ciężały przeciw sądowi; przyjemne powaby są przedstawione cielesnemu umysłowi jako sprawiedliwość; prawie niepostrzeżenie zapominamy o pierwszej naszej miłości, a

dla Pana tej pierwszej gorliwości w służbie Jego, jakąśmy posiadali, oddaliśmy się od prawdy i jej ducha i przestajemy być prowadzeni przez ducha Bożego.

Nieznacznie mało jest dzieci Bożych, któreby nie były kuszone na tym punkcie; albowiem wszyscy posiadamy ten skarb "w glinianych" naczyniach i pomiędzy nową a starą naturą odbywa się stale walka; i tylko jedynie przez nieustanne czuwanie może nowa natura utrzymać starą naturę w posłuszeństwie. W życiu naszym pełnym trudu, potrzebujemy by ręka Ojcowska karciała nas, ćwiczyła i prowadziła tą drogą. Albowiem któryż jest syn, któregooby ojciec nie karał? Przez nauczanie, doświadczenie i ćwiczenie, prowadzi nas nadal, i jeśli w sercu naszym są chęci, abyśmy byli prowadzeni przez Jego ducha, i jeśli przyjmujemy z wdzięcznością i z pokorą to nauczanie i karanie, jeśli cierpliwie przyjmujemy te wszystkie próby i doświadczenia, wtenczas Pan będzie nas prowadził z łaski w łaskę aż do zwycięstwa. Lecz gdy się stoi i walczy w miejscu obronnym, to jest bardzo nużące i nie można nazwać zwycięstwem. Aby zdobyć zwycięstwo, musimy przyoblec się w zbroję Bożą i trwać w walce aż do zupełnego zwycięstwa; starać się wydać zaczepną walkę przeciw pożądlivościom oka, ciała i pychy światowej, oraz wszystkim nieprzyjaciołom sprawiedliwości i czystości.

Miłość dla Pana, prawdy i sprawiedliwości musi nas wzmacniać, gdyż inaczej nie staniemy się zwycięzcami. Tylko miłość jest w stanie utrzymać nas w wierności aż do śmierci i dać nam możliwość spotkania się w przyszłości w dziedzictwie ze świętymi. Gdzie ta gorąca miłość rządzi w sercu, to dowodzi, że ono jest zupełnie oddane

Panu i znaczy, że dziewięć dziesiątych walki jest już zdobyte. Tak jak apostoł mówi: "Samych siebie w miłości Bożej zachowajcie, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa ku żywotowi wiecznemu." — Juda 21.

W takiej wierności i posłuszeństwie względem prawdy i szczerze chęci starania, by umocnić ich zasadę; ta droga i prawda stają się coraz więcej drogimi, nasze nogi z radością są prowadzone ścieżką sprawiedliwości do życia wiecznego.

Życie z wiary jest rzecz indywidualna, tak serca jak i głowy. Jest to daleko więcej od przyjęcia doktryny, którą poważamy, bo jest z Pisma Świętego, a zatym prawdziwą; jest to upodobnienie, które udowodniliśmy, iż jest rawdą, tak że ich zasada staje się naszą zasadą, a obietnice naszym wzmocnieniem. Takie jest znaczenie słów "wierzenia w zachowanie duszy." "Ci wszyscy będąc prowadzeni duchem Bożym są synami Bożymi." Jakkolwiek widzimy naszą niedostateczność w zwyciężaniu świata, ciała i szatana w tym nierównym boju, to pamiętajmy, że ten, który rozpoczął w nas dobrą pracę, dokończy ją w zupełności, jeśli pokornie się poddamy pod Jego porządek i kierownictwo.

Nasz Pan obiecał nam, iż nie dozwoli nam cierpieć ponad to ile możemy znosić. Trzymajmy się więc mocno w wierze, miejmy pewność w Jego Słowie i obietnicach, trzymajmy prawdę w sprawiedliwości i wierności, a nie bądźmy tymi, którzy się schraniają, w umyśle lub rzeczach światowych.

W. T.—1798.

W Jaki Sposób Bóg Powołuje

"Lecz z niego wy jesteście w Chrystusie Jezusie, który się nam stał mądrością od Boga i sprawiedliwością i poświęceniem i oswobodzeniem." — 1 Do Kor. 1:30.

MĄDROŚĆ jest tu podana jako pierwsza i w tym znaczeniu jest ona najważniejszym stopniem prowadzącym do zbawienia. Przypowieści mędrca zgadzają się z tym, gdy mówi: "Mądrość jest najważniejszą rzeczą...za wszystką majątność twoją nabywaj roztropności" Bez względu jak dobrego możemy być usposobienia, lub na ile słabymi, lub mocnymi, to jednak mądrość jest najpierwszą i najgłówniejszą do właściwego postępowania. To wogóle jest przyjęte pomiędzy ludźmi. Wszyscy inteligentni ludzie starają się być coraz umiejętniejszymi i mądrzejszymi; nawet tacy, co obierają sobie najgłupszą drogę, choć ta droga jednak na razie nie wydaje się im być niemądrą. Coś podobnego stało się z Ewą; pragnęła ona wiedzy, mądrości i umiejętności, a że owoc z drzewa zakazanego zdawał się być narzędziem do uzyskania mądrości, więc stało się dla niej pokusą do nieposłuszeństwa swemu Stwórcy. Zatym jak ważną jest rozumna rada, by być prowadzonym przez mądrość i przez jej ścieżki pokoju.

Jeżeli więc matka Ewa potrzebowała rozumnego

przewodnika w jej stanie doskonałym, o ile więcej my, jej upadłe, niedoskonałe dzieci potrzebujemy przewodnika. Ojciec nasz Niebieski powołując nas do uczestnictwa w Nowym Stworzeniu, przewidział wszystkie nasze potrzeby, i że nasza mądrość nie jest dla nas dostateczną, że Szatan używa swojej mądrości i swych zwolenników, by nam szkodzić — starając się przedstawić światłość za ciemność, a ciemność by się okazała światłością; dlatego to nasz tekst pokazuje, iż Chrystus jest naszą mądrością. Zanim możemy przystąpić do Boga, zanim otrzymamy korzyści pojednania, lub staniemy się synami, potrzebujemy pomocy, kierownictwa, mądrości, aby oczy naszego wyrozumienia zostały otworzone, byśmy mogli pojąć co Bóg dał nam w Synu Swoim.

Abyśmy mogli mieć ucho ku słuchaniu mądrości pochodzącej z góry, szczerze serca jest niezbędną potrzebą. Musimy koniecznie posiadać pokorę, w przeciwnym razie będziemy myśleć o sobie więcej, niż powinniśmy a przeto nie dopatrzymy się własnych słabości, wad, iż nie jesteśmy godnymi z Boskiego punktu zapatrywania.

Bóg nie jest autorem zła

PEWIEN brat, który był wielce wzmocniony przez rozbiernie artykułu: "Chrześcijański Zdrowy Rozsądek" o charakterze Bożym z dnia 1-szego marca, odsyła nas do prorocstwa Joba 42:2, jako niezbity dowód, że zło, które spadło na Joba, było spowodowane przez Jehowę.

W odpowiedzi, podajemy artykuł naszego wydania z 1-szego sierpnia 1894 roku, str. 245, który brzmi jak następuje: "Szatan istotnie jest księżciem na powietrzu i terażniejszego nieba; to objawione tak poganom jako i nominalnemu chrześcijaństwu i tylko Pańskie 'maluczkie stadko' jest zachowane, a on 'złośnik nie dotyka się go,' jak jest jasno wykazane" (1 Jan 5:18.) W innym sensie, szatan ma władzę na powietrzu literalnie. Kiedy Job był oddany w jego ręce aby był doświadczony, on objawił swoją moc śmierci. Spowodował on, że ogień spadł z nieba (prawdopodobnie prąd błyskawicy) i wytracił wiele sług Joba, i owce. Spowodował także wielki wichur na dom Joba, gdzie zostali zabici synowie i córki.

Zamiarem szatana niezawodnie było, aby przekonać Joba, że Bóg spowodował te kleski, aby przez to czuł rozgoryczenie i urazę przeciw Bogu, aby Mu złorzeczył i umarł; albo żeby zwątlić jego wiarę w istnienie Boga. Właściwie takim był zamiar szatana, jak jest ujawniony w tej ofierze. Także przyjaciele Joba byli to ludzie bojący się Boga, byli złudzeni tym widokiem, więc starali się przez wiele dni przekonać Joba, że jego cierpienia są z dopuszczenia Pana. Lecz o Jobie jest napisane: "W tym wszystkim nie zgrzeszył Job, a nie przypisał Bogu nic nieprzystojnego" (że jest autorem jego cierpienia). — Job 1:22.

Jednakowoż Job rozpoznał i zrozumiał, że te jego przeciwności i doświadczenia są z dopuszczenia Bożego (Job 2:10) dlatego, że szatan nie mógł więcej ponadto uczynić co mu Bóg zezwolił.

Widocznie ten brat tylko częściowo uchwycił nasz wywód, który nie był ażeby Bóg nigdy nie sprawiał cierpienia podobnego do cierpień, którymi doświadczyl Joba. Podobnie jak doświadczyl Izraela, i podobnie jakie są obiecane w czasie sądu "Dnia Jehowy." Lecz że Bóg nigdy nie popełnia grzechu (moralnego zła), ani też nie wpływa ani zmusza nikogo do czynienia tegoż. My się wcale nie dziwimy, że prawdziwy punkt może być zmieszany w niektórych umysłach, w których rządzi chrześcijański zdrowy rozsądek. Lecz toby było przeciwne rozumowi i bluźniercze, aby przypuszczać, że ten święty, który jest jedynym wzorem sprawiedliwości (1 Piotr 1:15), mógł być autorem wszystkiego zła, grzechu, bezbożności i zbrodni, jak się niektórzy wypowiadają, że to jest "nowe światło," do którego oni przyszli i do którego usiłują prowadzić innych.—Zobacz 2 Kor. 2:14.

Inne dopytywanie się jest względem hebrajskiego słowa "zło" u Izajasza 45:7; i Amos. 3:6; które w naszym wydaniu z 1-szego marca (1894 r.) wykazaliśmy, że się miało odnosić do moralnego zła, grzechu. Odpowiadamy, że słowo hebrajskie jest niedokładnie przetłumaczone. Jest ono przetłumaczone trzydzieści dwa razy na różne odmienne wyrażenia: Jak przeciwność, strapienie, klęska, niedola, smutek, boleść, chory, nieszczęśliwy, nędza, żałość, kłopot, bezbożny, bezbożność, zły; i. t. p.

Tak może być rozumiane, jak nasze słowo polskie "zło", które jest używane w odniesieniu do czegokolwiek, co jest niedobre, nie pożądane; w obydwóch, tak hebrajskim jak i polskim, powinniśmy sądzić z zawartości moralnego zła, (grzechu) lub fizycznego zła, (ból, kłopotu, i t. p.) które ono oznacza. Wykazaliśmy ponad wszelką wątpliwość w naszym artykule odnośnie zawartości wskazującej fizyczne zło, (kłopot, klęski i t. p.) że jest to jedyne znaczenie, które może być wyciągnięte z "zła" w tekście zaznaczonym u Izajasza 45:7; i Amos 3:6; przez które nie rozważnie i bluźnierczo oskarżali Boga, że jest autorem i czynicielem wszelkiego grzechu, zła i zbrodni światowej.

Ilustracja użyta która oznacza grzech, bezbożność i zbrodnie, znajdujemy u Izajasza 5:20. Tam zdaje się odnosić do tych którzy krytykują charakter Boży, nazywając Jego dobro złem, Jego sprawiedliwość grzechem, i czynią ogólne zamieszanie między sobą i innymi. przez nazywanie ciemności światłością, a światłość ciemnością. Zaprawdę, "Jeżeli tedy światłość która jest w tobie ciemnością sama ciemność jakąż będzie?" (Mat. 6:23).

Może przypadkowo dosięgnie gdzie jednostki, której głowa została pomieszana przez fałszywe rozumowanie, lecz której serce nadal jest lojalne Panu; lecz wiemy z doświadczenia, że takich jest nie wielu. Kiedy bluźniercze słowa wżarły się jako "rak" 2 Tym 2:7; w serce, tak że miłują raczej ciemność niż światłość, gdy jedno i drugie jest przed nimi; że wolą myśleć o Bogu takim od którego pochodzą złe myśli, aniżeli rozpoznać Go jako światłość, w którym niema ciemności. Odwróć się od takich, których serce jest radykalnie przeciwne duchowi i Słowu Bożemu, a zwróć się do tych, których ucho jest skłonne do słuchania, i serce które miłuje pierwsze zasady Ewangelii i takie dalsze zasady, które są w pełnej harmonii, z tymi pierwszymi zasadami. I tak, jak Pan uczynił, udzieli im specjalnej uwagi, do prawdziwego Izraelczyka, w którym nie ma zdrady.

W. T. 1799.

Raport z Obrad Zarządów Starszych i Diakonów

UCHWAŁĄ generalnej konwencji w Buffalo, N. Y., ze strony Brzasku, jako też decyzją konwencji ze strony Straży w Detroit, Mich., członkowie zarządu pracy międzyborowej, jako też starsi detroickcy jednej i drugiej strony, oraz bracia z innych zgromadzeń, zjechali się na ważne obrady do Detroit, Mich., w dniach 1-go i 2-go listopada, jak było ogłoszone w obydwu powyżej wspomnianych pismach.

Wynik tego zjazdu okazał się dobry, co jest dowodem, że bracia zjechali się w dobrej myśli, z czystymi zamiarami w służeniu sprawie Pańskiej. Obrady przez cały czas były prowadzone w duchu Chrystusowym, w spokoju i porządku, podyktowanym dla Nowego Stworzenia. Nie można powiedzieć, że wypowiedziane przez braci były dokładne w stu procentach, tego nikt nie spodziewał się i spodziewać się nie może jak długo jesteśmy niedoskonałymi ludźmi. Wszak na ogół zebranie to wypadło dobrze, szczególnie gdy się zważy fakt, iż od wielu lat były siane uprzedzenia wzajemne, bracia byli uprzedzani jedni do drugich bez racji. Był brak zrozumienia, jedni drugich nie rozumieli, jedni do drugich wrogo się odnosili. Na tym wszystkim korzystał najwięcej przeciwnik Boży i Jego ludu. Jednakże teraz pod wieloma względami przyszło do uzgodnienia i rozumiano jak jest jeden Bóg, jeden Pan Jezus Chrystus, jedna wiara, jeden prawdziwy Kościół, tak też ma być jedno grono ludu Bożego, a nie więcej. — Efez. 4:4-11.

Czy wszyscy z tym się zgodzą, to druga rzecz. Zależy teraz od każdego poszczególnego członka, od każdego poszczególnego zgromadzenia ustalić w swoim umyśle decyzję do powzięcia kierunku, aby osiągnąć uznanie Pańskie. — Każdy członek, każde zgromadzenie niech zadecyduje czy ma zgodzić się z uchwałą większości, czy też kierować się samodzielnie. Pod tym względem dla wielu braci i siostr może być próba. To też radzimy wszystkim z modlitwą i zastanowieniem się obrać kierunek, który będzie miał uznanie Pańskie i Jego ducha.

Zarząd pracy międzyborowej nie ma prawa dyktować żadnemu bratu, ani żadnemu zgromadzeniu co ma czynić. Członkowie tego zarządu, który ewentualnie będzie tworzył się z jednej i drugiej grupy, mają wykonać uchwały generalnej konwencji, uchwały większości ludu poświęconego. Im niewolno narzucać komukolwiek punkty obce, nie rozpatrzone i nie uchwalone przez generalne konwencje. Gdy ten porządek zachowany zostanie, jak jest obszernie opisany w tomie 6 Wykładów Pisma Św., tedy będzie spokój, będzie radość wśród ludu Bożego.

ROZPOCZĘCIE OBRAD

Dnia 1-go listopada, około godziny 7 wieczorem, zostało otwarte zebranie, został wybrany przewodniczącym na cały okres tych obrad. Przewodniczący powołał

sekretarzy obydwu grup do zarejestrowania wniosków i poprosił wszystkich zgromadzonych o współpracę, o utrzymanie wzorowego porządku i prośba ta została przychylnie przyjęta. Zebranie przeciągnęło się do 9:45 wieczorem, które zostało zakończone przez wszystkich zgromadzonych odmówieniem modlitwy "Ojczy Nasz."

Głównym tematem obrad, to były punkty doktrynalne — Chronologia i Wtóra Obecność naszego Pana. Wielu braci zabierało głos w tych punktach, powołując się na dzieła br. C. T. Russella, dlatego też został wysunięty wniosek i przegłosowany, aby następnego dnia przemówili bracia mówcy z jednej i drugiej strony, czterech po 15 minut i żeby zebranie w niedzielę rozpoczęło o godz. 9 rano. Zostali upoważnieni następujący bracia: W. Szutiak z Chicago; J. Radawiec z Detroit; I Rycombel z Chicago i F. Tabaczyński z South Bend, Ind.

W niedzielę, dn. 2 listopada, zebranie zostało rozpoczęte około godziny 9 rano odśpiewaniem hymnu i odmówieniem modlitwy, prosząc Ojca niebieskiego o Jego błogosławieństwo dla wszystkich uczestników w tych obradach. Potym przemówili bracia kolejno według podanego porządku w powyższym paragrafie.

Po zakończeniu tych przemówień rozpoczęła się dalsza dyskusja i załatwienie punktów spornych. Wyłoniło się pytanie, czy wszyscy łączący się bracia wierzą i godzą za podtrzymaniem pracy Pańskiej, jak dotąd była kontynuowana. Został postawiony wniosek aby poddać to pod głosowanie. Wniosek przeszedł 182 głosami, bez żadnej opozycji. To znaczy, że wszyscy jednogłośnie opowiedzieli się za podtrzymaniem, owszem, za poszerzeniem pracy.

Następnie głosowano nad wnioskiem, że Pismo Św. ma być na pierwszym miejscu, a podręczniki i wywiedzione doktryny przez brata Russella na drugim. Za wnioskiem głosowało 149, a przeciw wnioskowi były 3 głosy. Niektórzy byli neutralni, nie głosowali wcale. Jeden z braci oświadczył, że winniśmy przyjąć "ducha brata Russella," a nie sprzeczać się o "literę," ponieważ Św. Paweł powiedział, że duch ożywia, a litera zabija.

Były taksamo ponowione obrady co do wydawnictwa Brzasku Nowej Ery i Straży, chociaż ta sprawa została załatwiona na konwencjach w Buffalo i Detroit. Jednakże niektórzy bracia podnieśli tę sprawę i na nowo omawiali. Wszak wynik głosowania wykazał że uchwała generalnej konwencji ma być podtrzymana, mianowicie Straż ma być organem Stowarzyszenia, naturalnie z dodatkiem subtytułu "Zwiastun Obecności Chrystusa," a Brzask Nowej Ery ma być pismem dla niesienia poselstwa Ewangelii Chrystusowej dla publiczności.

Bracia podnosili zarzut przeciw Straży, że w roku 1925 podała artykuł o innej dacie chronologii, niż jest w tomach i innych dziełach br. Russella. Jednakże bracia

w późniejszych numerach Straży podali datę powrotu naszego Pana, jako rok 1874. Większość braci ze strony Straży uznaje tę datę, nie godzi się z powyżej podanym artykułem, tym samym odwołuje ten artykuł. Większość braci ze strony Straży obstaje w stu procentach za podtrzymaniem nauki br. Russella, podobnie jak ze strony Brzasku.

Zatym o ile były niedokładności pewne w Straży, czy też w Brzasku, to delegacja jak jednej tak i drugiej strony odwołuje, prostuje, postanawia trzymać się początkowych nauk, podanych w 6 tomach Wykładów Pisma Św. i Strażnicach, redagowanych przez br. Russella.

Wprawdzie było kilku braci, którzy oświadczyli się publicznie, bez żadnego wymuszania, że na punkcie Chronologii nie są upewnieni, nie mogą otwarcie powiedzieć, że data 1874 roku jest właściwa, to jednak nie zamierzają jej zbijać, bo dotąd nie dopatryli się właściwszej daty, aby mogli przy niej obstawać. Jednakże ci co te oświadczenia składali, orzekli, że wierzą w obecność Pańską, że Pan obecnie sprawuje swoje dzieło na ziemi, choć nie są upewnieni o właściwej dacie Jego obecności, że nigdy ustalonej daty, roku 1874, zbijać nie będą, że o ile byłiby przeszkodą w połączeniu się dwu grup, to gotowi z obsługi zrezygnować. Ci bracia okazali dużo dobrej woli w zamiarze połączenia tych dwu grup.

W rezultacie tych obrad, główne punkty sporne zostały rozstrzygnięte. Jeżeli były winy, to przyznać trzeba, że po obu stronach. Ale przyznać trzeba i to, że dobrą wolę taksamo okazały obie strony, w przeciwnym razie do tego nigdyby nie przyszło. Obie strony przyznały swoje niedokładności, obie strony przebaczyły sobie wzajemne przewinienia, obie strony przyrzekły współpracę dla niesienia poselstwa radosnej nowiny o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi i obie strony prosiły o miłosierdzie Ojcowskie na ostatnie dni pielgrzymki Jego ludu.

Te ostatnie dni pielgrzymki zdają się być nadzwyczaj ciemnymi, pełne boleści, prześladowania i strasznych cierpień, szczególnie naszych współbraci w Europie. Zatym lud Pański winien się skupić, jako owce ku dobremu Pasterzowi, aby ochronił go od wiecznej zagłady. Niech modły nasze będą zanoszone przed tron łaski Niebieskiej o ochronę Najwyższego.

Przed zakończeniem obrad została uchwalona obojczna konwencja połączeniowa w mieście Detroit, Mich., przeważnie dlatego, że to miasto jest centrem okolicznych zgromadzeń. Czas urzędowania tej konwencji został poruczony do zadecydowania tamtejszym zgromadzeniom. Gdy czas konwencji i adres sali zostanie ustalony, wtedy będzie ogłoszone w obu pismach, aby bracia mogli jak najliczniej się zjechać, żeby konwencja ta była jedną z najpiękniejszych na tym padole płaczu i śmierci, żeby ostatecznie wszystko było uzupełnione, żeby lud Boży mógł się złąć jako jedna rodzina Ojca.

Obrady zakończono o godz. 1:55 po południu. Przed zakończeniem przegłosowano wniosek, aby prze-

śłać chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim zgromadzeniom i poszczególnym członkom, przez przyjezdnych delegatów, oraz przez pisma — Straż i Brzask. Zebranie to zostało zakończone modlitwą, w której zano-szono prośbę o pobłogosławienie braci tych, którzy brali udział w obradach, oraz o kierownictwo Pańskie w sprawach omawianych, aby wszystko wypadło na ogólne dobro ludu Jego. Bracia zegnali się z nadzieją, że w krótkim czasie znowu znajdą się na uczcie duchowej, na której wszyscy miłujący Boga i zachowujący Jego przykazania miłości staną się jedną rodziną Bożą, by w dalszym ciągu wychwalać Wszechmogącego Boga, Jezusa Chrystusa i ogłaszać o wielkich błogosławieństwach Bożych, zarezerwowanych dla biednej i zubożałej ludzkości, że nadszedł czas wyzwolenia narodów uciemiężonych. Niech Pan błogosławi tej pracy i tym, którzy mają czaśćkę w tej chwalebnej ewangelii Chrystusowej.

Raport powyższy został odpowiednio przedyskutowany przez cały Zarząd Pracy Międzyzborowej i zgodzono się jednogłośnie na podanie go w Brzasku, oraz została przesłana kopia tego raportu do Zarządu braci przy Straży, aby o jednakowym brzmieniu ukazał się w obydwu pismach.

O ile rozumiemy, to sprawa połączeniowa jest ważna, to nie powinniśmy dla niej w Brzasku i Straży miejsca żałować, a o wysiłkach połączeniowych winniśmy wyrażać się jak najpochlebniej, nie ujemnie. Tylko przez takie pertraktowanie może przyjść do ogólnego zrozumienia i jedności.

Zarząd pracy międzyzborowej orzekł, że raport ten jest bez przesady, że został zredagowany w duchu zgody, jedności i miłości bratniej, że o ile ogół obu stron przyjmie i przedsięwzięcie dalsze dążenia w takim samym duchu, to nastanie pokój i jedność wśród tych, którzy noszą imię Pana. Takie motywy podyktowały zredagowanie powyższego raportu.

Teraz zależy od zgromadzeń poszczególnych orzec, czy z powyższą myślą się zgodzą, czy zechcą w swych miastach połączyć się jedni z drugimi. Przyznać trzeba, że pewne zgromadzenia, jak z jednej tak też drugiej strony, już opowiedziały się przeciw połączeniu. Z tego okazuje się, że czas na zrealizowanie powyższego zadania nie nadszedł. Miejmy jednak nadzieję, że z biegiem czasu przyjdzie do zrozumienia, zgody i jedności wśród tych, którzy są Jego ludem.

Obecnie na ten temat prowadzone są ożywione dyskusje, wobec czego niektóre punkta są wszechstronnie omawiane i dyskutowane względem chronologii, z czego nie należy ani gorszyć się ani potępiać szczere wypowiedzianie się braci, gdyż w myśl wniosku generalnej Konwencji punkty odnośnie Powrotu naszego Pana i chronologia mają być uzgodnione.

Psalmista powiada, "jako rzecz dobra gdy bracia w zgodzie mieszkają."

WIDOK Z WIEŻY

MINĘŁO jedenaście miesięcy — pozostaje tylko jeden miesiąc roku 1941. Świat ogromnie się zmienił w tych ostatnich jedenastu miesiącach, ale nie na stałe, będzie przechodził dalszy proces tych zmian, do których ludzkość jakoby zaczęła się przyzwyczajać. Wszyscy głębiej myślący ludzie z zainteresowaniem śledzą te przemiany, żywiąc nadzieję, że ewentualnie świat zostanie ustalony, oparty na fundamentach stałych, ugruntowanych na sprawiedliwości. Dla przykładu przytaczamy artykuł z Dziennika Polskiego, z dn. 30 września b. r., który brzmi następująco:

“JEDEN PASTERZ I JEDNA OWCZARNIA

“H. G. Wells, ten sam historyk i powieściopisarz angielski, który tyle już razy z przekąsem wyrażał się o Polsce i dążeniach Narodu Polskiego, znów zabrał głos. Tym razem inny sobie wybrał temat, przemawiając do uczonych angielskich. Zaproponował stworzenie po wojnie jednego państwa na całym świecie, któreby miało jeden język międzynarodowy i kontrolę nad wszystkimi bogactwami naturalnymi świata.

“Wypowiedzeń H. G. Wells’a nie można lekceważyć. Może nam się nie podobać jego niechęć do Polski, ale nie można mu odmówić głębokiej wiedzy i praktycznego poglądu na sprawy życiowe. Jest to historyk i znawca polityki wybitny. Nie zapominajmy, że on to w swej fantastycznej książce ‘Walka Dwóch Światów,’ gdy pisze o Marsjanach, ma w rzeczywistości Niemców na myśli, ten sam naród uczony ponad zwykłą miarę ale i okrutny ponad miarę ludzką. Napisał tę książkę Wells na długo przed pierwszą wojną światową.

“Jako człowiek ogólnie światowej wiedzy, Wells nie jest wrogiem Polski czy innego narodu. Nie zgadza się on tylko z dążeniami małych narodów, którym wybujały patriotyzm przysłania oczy na sprawy międzynarodowe. Nienawidzi szowinizmu, tak samo angielskiego jak i obcego. Znając historię, sięga myślą daleko w przyszłość, szukając drogi do szczęścia dla wszystkich. Stąd jego projekt stworzenia po wojnie obecnej jednego rządu, któryby objął wszystkie narody na świecie. Historia uczy go, że najczęściej powodem konfliktów między ludźmi jest brak wzajemnego zrozumienia. Stąd jego projekt stworzenia wspólnego języka dla wszystkich ludzi na świecie. Gdy się ludzie ze sobą bez trudu porozumią, łatwo im przyjdzie usunąć powody nieporozumień.

“Ale jeden rząd i jeden język nie wystarczą do zapewnienia szczęścia ogólnego na ziemi. Stąd projekt Wellsa aby niezwłocznie przystąpić do jak najdalej sięgających reform socjalnych i ekonomicznych. Nie dość jednej kontroli nad całością bogactw naturalnych świata. Trzeba w dodatku tak zrobić, żeby wszyscy ludzie na ziemi mieli dostęp do tych bogactw i możliwość sprawiedliwego z nich korzystania.

“Rozwija tu Wells to, co poprzednio powiedział Prezydent Roosevelt, kiedy zaapelował o wprowadzenie czterech zasadniczych wolności, między którymi ma być i wolność od braku niedostatku. Zabezpieczenie bytu, wygody i usunięcie obawy przed przyszłością to najlepszy sposób zabezpieczenia przed waśniami, walkami i wojną.

“Blisko dwa tysiące lat temu Chrystus te same prawdy głosił nad Jeziorem Galilejskim, ucząc, że wtenczas szczęście zamieszka wśród ludzi, kiedy na ziemi będzie jeden Pasterz i jedna Owczarnia. Nauki Mistrza z Nazaretu w teorii tylko zostały przyjęte przez władców świata i dlatego wciąż ludzkość czeka na Millenium jako na coś, co niedoścignione jest gdzieś tam w dalekiej przyszłości. A jednak takie Millenium jutro mogłoby nastać gdyby ideały chrześcijańskie zastosowano w praktyce.”

Bardzo możliwym jest, że powyższy artykuł zredagował redaktor, który przetłumaczył dużo naszej literatury z języka angielskiego na polski. Dzięki temu ujął te punkty w tak logicznym świetle, że marzenia ludzkie ziszczą się w oczekiwanym Millenium czyli w Tysiącleciu, jak to Stow. Badaczy Pisma Św. głosiło od zgorą 60 lat.

Wprawdzie wchodzimy już w ten długo oczekiwany Millenium, tylko niestety “ideały chrześcijańskie” nie są zastosowane w praktyce, owszem, dzieje się wprost przeciwnie. Wprowadzane są w życie ideały pogańskie, wstrętne, wprost brutalne. Świat dopina szczytu swych rządów przemocy i gwałtu, dochodzi do chwili przełomowej, kończącej jego egzystencję. po której nastanie lepsze, radośniejsze i sprawiedliwsze jutro. Do tego dąży ludzkość, za nim oczekuje i zanosi modły — “Przyjdź Królestwo Twoje.”

FALE PRZECIWIENSTW

Zupełnie napróżno powstają fale przeciwieństw przeciw temu nowemu porządkowi, który nastanie w tym nowym jutrze. Zarozumiali dyktatorzy doznają straszego zawodu w opozycji temu porządkowi, owszem, zostaną poskromieni w swych zapędach, usiłując zniesławić Księżę, która opisuje o tym porządku. Za przykład służy następujący artykuł:

BIBLIA ZWYCIĘŻY HITLERA

“BERNO. — Nie bacząc na bezustanną agitację, jaką hitlerowcy od lat prowadzą przeciwko Pismu Świętemu, jako ‘dziełu żydowskiemu,’ egzemplarze Biblii rozchodzą się w coraz większych ilościach na terenie Rzeszy niemieckiej. Zgodnie z autorytatywnymi danymi statystycznymi, jakie zostały tu dziś ogłoszone, okazuje się, że podczas gdy w roku 1933 (kiedy Hitler doszedł do władzy) nabyto w Niemczech około 830,000 egzemplarzy Biblii, to w roku 1939 Pismo Święte rozeszło się tam w 1,225,000 egzemplarzy, a w roku 1940—1,520,000. Cyfry z 1940 roku są najwyższe od 1905 r.”

Powyższe najwymowniej świadczy, że rządy Hitlera nie przemawiają do narodu niemieckiego, że wielu z tego ludu jest za nowym porządkiem, o jakim traktuje Biblia. Ci są przekonani, że tymczasowe orężne zwycięstwa armii nazistowskiej przyniosą straszną hańbę temu narodowi i innym, którzy w krwi broczą. Zatem godzimy się z tym, że Biblia zwycięży Hitlera i innych władców, jemu podobnych.

PROKLAMACJA DNIA DZIĘKCZYNIENIA

Prezydent Roosevelt proklamował dzień dziękczynienia 20 listopada. Jest to ostatnia proklamacja prezydenta tego rodzaju, gdyż kongres uchwalił, że z rokiem 1942 kraj ten będzie obchodził dzień dziękczynienia rok rocznie w ostatni czwartek miesiąca listopada, a zatym zostało ustalone, iż to będzie dzień święta narodowego. Nie będzie zachodziła potrzeba rok rocznie proklamowania go. Proklamacja roku bieżącego brzmi po części następująco:

Takie pragnienia są całej ludzkości, jak jest powiedziane w ostatnim zdaniu przytoczonej proklamacji. Ale kto zaprowadzi tę wolność, braterstwo i sprawiedliwość po wieczne czasy? Chyba nie zarozumiali dyktatorzy lub terażniejsi władcy. Mamy powiedziane wyraźnie, że dokona to Bóg przez Swego Syna, którego posłał na ziemię, "aby świat był zbawiony przezeń." Taki jest Boski cel względem świata. Cel władców terażniejszych jest zupełnie inny. Oni niszczą, mordują, zabijają.

Sekretarz Stanu Cordell Hull — w swym przemówieniu do członków Komitetu Spraw Zagranicznych powiedział, że Adolf Hitler jest człowiekiem, który "rad jest z nędzy i cierpienia ludzkich." Następnie powiedział: "Gdy barbarzyński najeźdźca grasuje, nie czas mówić o technicznych zagadnieniach neutralności." Zatem do pokoju jest jeszcze daleko. Nienawiść ludzka coraz bardziej jest potęgowana i z całą furją jest wylewana ku ogólnemu zniszczeniu. Taki jest skutek z rządów władców tego świata.

Ten kraj stosunkowo długo był w pokoju. Ale "strzelanie już się rozpoczęło" — powiedział Prezydent Roosevelt. Dalej oświadczył, iż Stany Zjednoczone będą walczyć z Hitlerem do ostatka. "Historia zanotowała już kto oddał pierwszy strzał, ważnym jest jednak kto odda strzał ostatni" — powiedział p. Prezydent. Następnie powiada, że Hitler chce znieść wszystkie religie na całym świecie i Pismo Święte zastąpić swą książką "Mein Kampf" i że pragnąłby też wszędzie na całej ziemi zastąpić krucyfiks nazistowską swastyką.

Przeto widzimy, że walka potoczy się jeszcze długo z punktu widzenia ludzkiego. Wszak te zmagania dowiodą całej ludzkości, że władcy tego świata zupełnie zawiodą, że jedynym ratunkiem dla niej jest to Królestwo Boże, o które zanosimy modły — "Przyjdź Królestwo Twoje."

"Prośmy o błogosławieństwo Boskie w naszej decyzji i postanowieniu ochrony naszego sposobu życia

przeciw siłom zła i niewolnictwa, które dążą w tych dniach do opanowania nas.

"W dniu wyznaczonym na ten cel, zastanówmy się w naszych domach lub w miejscach modłów o dobroci Boga i składając Mu dzięki, módlmy się o szybkie zakończenie wojny i ustanowienie na ziemi wolności, braterstwa i sprawiedliwości po wieczne czasy."

Aby zastanowić się o wielkiej dobroci Boga, to jest bardzo piękne zachęcenie. Byłoby dobrze aby ludzkość nad tym się zastanowiła. Tę dobroć Boga względem świata wyraża Chrystus Pan następująco: "Bóg jest miłość," a dalej — "Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny." (Jan 3:16.) Następnie powiada, że "nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby go potępił, ale aby świat był zbawiony przezeń." — Tł. popr.

W Biblii są liczne świadectwa i przykłady o bezgranicznej miłości Boga względem świata. Przeto powtarzamy, że zastanowienie się o niej jest rzeczą godną pilnej uwagi.

Ale modlenie się o szybkie zakończenie wojny, czy co pomoże, czy jest w harmonii z wolą Boga, to jest druga rzecz. O ile ona jest dozwolona ze strony Boga, to Bóg swoich zamiarów nigdy nie zmieniał, nie zmienia ani nie zmieni. Zatem modlitwy o skrócenie wojny, czy to tego narodu lub innego, względnie całego kleru z papieżem na czele, nie będzie wysłuchane. Wojna będzie trwała przez cały okres zgóry zamierzony. Bóg położy jej kres w swoim słusznym czasie, gdy ludzkość powie: "Boże nasz," a Bóg się ozwie: "Tyś ludu mój." Tedy nastanie ten czas na "ustanowienie na ziemi wolności, braterstwa i sprawiedliwości po wieczne czasy."

"BIURO Zamówień Marynarki Wojennej podaje do wiadomości, że w trzecim kwartale 1941, kończącym się 20-go września, wydatki na armaty, wyposażenie pancerne, amunicję i inne materiały wynosiły \$1,050,557,913, czyli około 222 procent przeciętnej sumy wydatków kwartalnych w roku fiskalnym, kończącym się 30-go czerwca 1941. Zgodnie z sprawozdaniem, od września 1939: 1) produkcja materiałów wybuchowych została czterokrotnie zwiększona, zaś ogólny wzrost sięgać będzie 1,800 procent gdy tylko wykończone zostaną nowe zakłady produkcyjne; 2) produkcja torped i wyposażenia pancernego została więcej niż zdwojona; 3) produkcja armat przeciwlotniczych najnowszej typu zwiększa się stale; 4) produkcja większych armat, ekwipunku kontroli ogniowej i innych materiałów również zwiększa się celem utrzymania proporcji z programem budowy okrętów Marynarki Wojennej; 5) przeszło 700 koncernów przemysłu prywatnego wypełnia zamówienia dla Marynarki zgodnie z zawartymi kontraktami, zaś tysiące innych towarzystw prywatnych produkują na zasadach kontraktów wtórnych."

Powyższe świadczy, że o pokoju narazie niema mowy.

Gdy Mu Złorzeczono Nie Odzłorzeczył

“Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie. Radujcie się, i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiach, tak bowiem przesładowali proroki, którzy byli przed wami.” — Mat. 5:11, 12.

Z RÓŻNYCH stron przychodzą drwiny, fałszywe przedstawienia i cierpkie obelgi przeciwko Brzaskowi Tysiąclecia, Starej Teologii gazetce, Syońskiej Strażnicy i redaktorowi. My zachowaliśmy je sobie i rozmyślamy o tym, jaki wstyd i zamieszanie spotka tych amatorów, gdy w bliskiej przyszłości “wszystkie skryte rzeczy będą objawione” i Pan zmanifestuje światu terazniejsze sekretne pobudki, które spowodowały człowieka, aby był w opozycji do prawdy.

Wszystkie te obelgi nadsyłane do nas, które zawsze radzi przyjmujemy; bracia często wyrażają się i są upewnieni, że my na te obelgi odpowiadamy. Lecz od czasu gdy zaczęła wychodzić Strażnica, my z rozwagą powstrzymywaliśmy się od spraw osobistych, z wyjątkiem jeżeli zauważymy potrzebę wyjaśnienia, aby powstrzymać gromadkę Pańską od uwiedzenia. Nie znaczy to, że to jest naszą wyniosłością lub obroną, ani też atakowaniem innych. My atakujemy jedynie fałszywe doktryny; a gdy one są ogłaszane przez człowieka szeroko znanego publiczności, podajemy ich nazwiska. Tak jak w wypadku Dr. Abbott, Bishop Foster, H. W. Beecher, Prof. człowieku albo osobistych jego sprawach, lub nawet Drumond i t. d. Lecz my nigdy nie rozprawiamy o naszych własnych. My jesteśmy postawieni do bronienia

Prawdy i usuwania błędów, które zajmują miejsce Ewangelii, a nie dla własnej obrony, lub atakowania innych.

Cokolwiek nastąpi, nasi czytelnicy mogą być pewni, że jeżeli jaka krytyka będzie wymieniona, która według naszego wyrozumienia będzie potrzebowała odpowiedzi, to będzie dana. Tak zwana krytyka Brzasku Tysiąclecia była jedynie obelgą, powodowana przypuszczalnie złością, czego nie zaleca ani Pismo Święte, ani zdrowa logika, i są brane jedynie jako próżne słowa. One są warte cichej litości, lub dobrej uczynności na zapatrywanie owych pisarzy. Najlepszą odpowiedzią każdemu zapytującemu się względem tego fałszywego przedstawienia jest podać mu Brzask do przeczytania. To będzie wystarczającą odpowiedzią dla żądających wyrozumienia tego przedmiotu.

My piszemy dla was, jako też dla siebie i wszystkich, którzy są złączeni w prawdzie; znaszajcie te urągania (Ps. 69:10), a we właściwym czasie będziecie wynagrodzeni z naszym Panem i Głową.

Niechaj nasze słowa będą przestrogą w imieniu miłości i służby naszemu Królowi Królów.

“Zmacniajcie się, a posili Bóg serca wasze.” — Ps. 31:25.

50209.

W. T. 1798.

Spis Artykułów z Roku 1941

Styczeń — No. 1		Maj — No. 5		Wrzesień — No. 9	
Rok nowy.....	3	Posłannictwo Chrześcijanina.....	67	Jak rozwijamy się jako nowe Stworzenie.....	141
Słowo zachęty.....	5	Wybranie Kościoła.....	71	Pan Mój i Bóg Mój.....	144
Istnienie Stwórcy Udowodnione.....	6	Chrystus a Niewidomy od Urodzenia.....	73	Nasza Śmierć drogą do żywota.....	149
Mene Tekel.....	8	Czegoż mi jeszcze nie dostaje.....	74	Dobry Samarytanin.....	151
Jamci jest on Chleb żywota.....	9	Zacheusz celnikiem.....	75	Widok z Wieży.....	152
My spożywamy Jego Ciało.....	10	Korzyści Duchowe z Konwencji.....	77	Interesujący list od Pielgrzyma.....	154
Tać jest droga.....	14	Interesujące Listy z Polski.....	78	Raport z Konwencji lokalnej z Buffalo, N.Y.	154
Interesujące listy z Polski.....	16	Widok z Wieży.....	79		
Luty — No. 2		Czerwiec — No. 6		Październik — No. 10	
Gościniec królewski.....	19	Chrześcijański zdrowy rozsądek.....	83	Jak należy oczekiwać na Pana.....	157
Wiersz westchnienie.....	23	Bóg nie jest autorem zamieszek.....	84	Raport z Konwencji w Buffalo, N.Y.....	159
Niebieskie widzenie Pawła.....	24	Czas Ucisku Jakubowego.....	88	Wykład powitalny.....	160
Zwróćmy Uwagę na Chrzes.....	27	Sprawozdanie z Konwencji w So. Bend.....	90	Chrzes.....	164
Raport z Konwencji w Chicago.....	28	Złota Reguła.....	91	Telegramy i Listy.....	165
Kto jest godzien.....	29	Raport z Konwencji w Wilmington, Del.....	92	Sprawozdanie Sekretarza.....	166
Drogie Klejnoty.....	30	Interesujące Listy.....	92	Uchwały Generalnej Konwencji.....	167
Widok z Wieży.....	32	Widok z Wieży.....	94	Rzymska Nauka o Trójcy.....	170
Marzec — No. 3		Lipiec — No. 7		Listopad — No. 11	
Wiara i jej nagroda.....	35	Chrześcijański zdrowy rozsądek (ciąg dalszy).....	99	Doskonały przez Cierpienie.....	173
Czas srogiego doświadczenia.....	37	Boskie zamiary odnośnie Świata.....	104	Figuralny Triumf naszego Pana.....	177
Rodzaj Nagrody.....	41	Obrazem Syna Bożego.....	107	Żli Winiarze.....	179
Pilnie przestrzegać tych Rzeczy.....	42	Raporty z Konwencji Lokalnych.....	108	Czułość.....	180
Ścięcie Jana Chrzciciela.....	44	Z Kenosha, Wis.....	108	List z Zapytaniem.....	182
Nakarmienie Pięciu Tysięcy.....	45	Z Bayonne, N. J.....	109	Raport z Pracy w Kanadzie.....	182
Chrystus Chlebem Żywota.....	46	Widok z Wieży.....	110	Sprawozdanie z Pracy Pielgrzymiej.....	183
Widok z Wieży.....	47	Zadanie pozafiguralnych Pierworodnych.....	112	Widok z Wieży.....	184
Kwiecień — No. 4		Sierpień — No. 8		Grudzień — No. 12	
Święto Przejęcia.....	51	Największy Przymiot Charakteru.....	125	Nie Poznali Czasu Nawiedzenia Swego.....	189
Wybór dla Kólek Rodzinnych.....	55	Przyszła Konwencja w Buffalo.....	132	“Braterstwo miłujący, miłosierni, dobrotliwi”.....	192
Pokrewieństwo przez Przymierze z Bogiem.....		Raporty z Konwencji Lokalnych.....	133	Sprawiedliwy z Wiary żyć będzie.....	195
Upoważnia do wiecznego Życia.....	56	Z Chicago.....	133	Bóg nie jest autorem zła.....	197
Interesujące Listy.....	59	Z Winnipeg.....	133	Raport z Obrad Zarz. Starszych i Diakonów.....	198
Dobre Wyznanie.....	60	Z Minneapolis.....	134	Widok z Wieży.....	200
Echo z Konwencji w Philadelphia, Pa.....	61	Fałszywa Budowa Wiary Pałi się.....	134	Gdy Mu złorzeczono nie odzłorzeczył.....	202
Widok z Wieży.....	62	Widok z Wieży.....	136	Spis Artykułów z 1941 Roku.....	202